

Analogia & Warszawski Deszcz, Ajajaj te melan

Ajajaj te melanże, ziomboj

Ajajajajaj te melanże

Tak spędzam czas nie jestem zrzęda

Gdy Kaszal kolęduje to zapamiętaj

Nie ma większej stawki niż kolęda

Dziś czeka nas bibka, pęjdę po piwka

Dzwonek, to ziomiek z naprzeciwięka

Więc razem super grupa

Miękkie nogi, bylebyę tylko nie upadł

Ręb tak, melanżyk dziś wieczorem

Ziomboji ze mną biorę

Na projekt, pękł nasz klasyk

Pęki nie starczy kasy

Za ziomkęw raz, za babki dwa razy

Wdech, wydech, TDF

Wielkie Joł dom, południowa Warszawa

Wielkie Joł ziom, o to ja fan zabaw

Jak tu jest impreza, tak gadam

Sza beze beza beza bezel sza bal laba

W polu tym męwę innym slangiem

Pij kurwa, pij, buję tutaj balangę

Tankuję, o to jestem tankiem

Będę tu dotąd aż baru nie zamkniesz

Jest nas paru, ja z moją ekipą

Idą za tym czyny, tańczyęmy clip walk

I nie kończyęmy aż się zroębi widno

Tak to się robić powinno, sziea

Ja z moją grupą jadę grubo

Zatem dziękuję znajomym klubom

Kluby i my to straszne combo

Ajajaj te melanże ziomboj

[x2]

Ajajajajaj te melanże

Ziomboj, jeszcze raz ziom

Giety, blety 100% natural

Energia bez fety, no właśnie niestety

Jak nie podoba ci się dym to odbij ty

Tym zakazem nic nie działasz ziomboj odpala

Osobno czy razem, melanż w efekcie

Dzisiaj dobrze radzęweź się koniecznie ubezpiecz

Koniecznie, bo nie wiadomo co to będzie kiedy słońce wszędzie

No to co, no to jak, po browarku jak najbardziej

Jak w zegarku ajajaj te melanże

Czyli dwie godziny tyły spęnieni z podziemi

Do klubu, do baru, na parkiet po paru

Nie czaruję karkiem, nie jestem więc wiem

Jakie są moje możliwości mniej więcej

Na projekt trzeba jeszcze wrzucić gości

Zalet kości w pył, a ciałem za nim się robale

Ale za nim to nastąpi

Słyszysz Baku dawaj ziom pij zdrowie WFD już siąpi

Zajebiście wbiliśmy się na imprę

Męgłbyś tu na chwilkęwstąpić

To początek, zazwyczaj pośpiech

Sprintem, potem sobie pośpię jak już zniknę

Jak na razie melanż przedni

Wniknę w struktury bredni, to już pewnik

Bardzo odpowiedni klimat

Są tu młodzi gniewni, ale nie zadyma

Gorąc chłodzi w tańcu więcej baunsu

A ja, ja, ja już na krańcu

DJ graj, graj do toastęw

Wielkie Joł, wielki nastuk, o

Ubrany dobrze lecz nie elegant na ustawkę biegam

Dzwonił kolega, rezerwacja czasu na melanż
Ty masz konto to przez bankomat hajs pobierasz
Masz to zbierasz, ja trochę kwitu wybieram z szafki
Jakieś blaszaki, chcę dziś babki lepsze od Ashanti
Mają być koleżanki, nie chcę robić wariacji
Pełna kultura, poszedł procent w grozę
Nie jest dobrze, trasa trochę się przedłuża
Mam adres, to już blisko od stacji autobusa
Szybciej się poruszam, kumple r&#oacute;wnież
W sumie suniem jak TŻW
Jest chata, dwa piętra, a na parterze
Kanapy, st&#oacute;ł, palanty, chuj na nich kładę
Przy kuchni takie ładne dwie panie więc przewijam gadkę
Jedna odbija nagle, bo przybył jej facet
A ja z czasem tracę szansę
Bo coraz bardziej najebany wzrok i krok niekontrolowany
I gdzieś znika mi ta księżniczka więc ja na pię
Dam se spok&#oacute;j dzisiaj, drzwi na sypialny pok&#oacute;j otwieram
A tam blondyna sączy drina
Cholera, ej co ty sama, a ona załamana
Bo jeszcze niedawno była zakochana
Więc się przysiadam, sytuację badam
Tyle sobie przypominam, opowieść się przerywa
I z dziś na jutro finał, gdzie ja jestem, ł&#oacute;ż
Podnoszę kołdrę c&#oacute;ż to obok siebie widz
Poranek kojota szybciej niż Toyota celi i tak ja znikam
Na szyi malinka, ale lipa, myślę o tym kr&#oacute;tko
M&#oacute;wię trudno, wieczorem jakaś wbitka
I może lepiej się obudzę jutro, może będzie
[x2]
Ajajajajaj te melanże ziomboj